

Moli, Pąki białych róż

Idę do wojska
Dostaje bilet od ojca
4 miesiące detoksu dla mnie, typie, to wojna
Ubieram moro i podoba mi się
Nawet chcę zostać
Po 3 miesiącach idę na urlop
Co zrobiłem?
Norma

Wielokrotne złamanie czaski
Nie chce cię martwić mama
Ale ten sympatyczny synuś
Się naćpał i stał się odważny
„jestem żołnierzem, nikt mi kurwa nie podskoczy
Rozjebnany będzie każdy”

„No to chodź, kurwa!”

- Wstrząs mózgu, Krwotok wew.
- panie dr. Nie mogę być tutaj miesiąc, bo w wojsko mnie skrśli
- po co się martwisz i tak cie skreśli, to co jest we krwi

Wiem co czuł Adam w Sex Education, tylko ja nie jestem homo i mój tata, jest lepszy
No i dzwonię do tamtej jednostki ze jakos to ogarnąć
Ja namawiam tych lekarzy
Żeby mnie już wypuścili
Żeby było łatwo
Ale wracam
Szara spiekota i serce w plecaku
Ale w bani siedzi mi to kur
ze zrobiłem tacie taki zawód
Ze od tego czasu to nie piłem rok
Ale w końcu w marynarce wychowany, serce ich jak dzwon!
Wow!

Wojsko zgoliło na łyso
To i tak się pocieszałem tym towarem
Jak kazali mi się czołgać w błocie
To dobrze to znałem
I choć dali mi karabin
To i tak ja obrywałem
Ale nauczyli strzelać
Kurwo to nie spudłowałem
Teraz celny strzał
Lepszy czas, wiesz
Obiecuje małą
Lepszy czas skarbie
Mama nie bój się
Chociaż wiem że było blisko
Gdy strzelali te salwę w niebo
Rozkwitały pąki białych róż
Ale to nie na mój grób jest
I choć zgolony na łyso
To trzymałem się o włos
Choć umie zrobić te linę